Nakład 22.400 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 111 Sosnowiec, Sobota 26 kwietnia 1930 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77. ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

O złagodzenie klęski bezrobocia w woj. kieleckiem

Narady prezydentów miast wydzielonych w Kielcach. — Pożyczki dla ośrodków przemysłowych. — Popieranie budownictwa prywatnego.

KIELCE, 25. 4. (telef.) Dziś odbyła się w Kielcach, w gmachu województwa, pod przewodnictwem wojewody Paciorkowskiego, konferencja prezydentów 8 miast wydzielonych w województwie kieleckiem.

K konferencji tej m. in. brali udział starosta Boxa, prezydent Willner, prez. Madeyski, prez. Michel, prez. Wolff i prez. Jarmułowicz.

Ze strony województwa obecni byli: naczelnicy Serafin, Zwoliński i Kolasiński, radcowie Rejowski i Motal i inż. Krajewski.

Konferencja zwołana została przez wojewodę Paciorkowskiego i miała na celu omówienie niezwykle doniosłej dla województwa kieleckiego sprawy złagodzenia bezrobocia.

Pięciogodzinna konferencja, pod czas której wszyscy prezydenci zabierali głos w tej sprawie, **nie doprowadziła do żadnych pozytywnych rezultatów.**

Obecni zapoznali się z materjałem, ilustrującym stan bezrobocia w woj. kieleckiem. Według danych statystycznych ilość bezrobotnych w naszem województwie wynosi 53 tys., a suma, jaką pochłonęły wypłaty zasiłków dla bezrobotnych, w czasie istnienia funduszu bezrobocia wynosi 90 milj. zł.

Wszyscy mówcy zgodnie podkreślili, że złagodzenie bezrobocia jest możliwe jedynie przy wydatnej pomocy rządu, zważywszy, że prawie wszystkie samorządy znajdują się w opłakanych warunkach finansowych, o czem najlepiej świadczą budżety poszczególnych miast, w których wydatki przewyższają dochody.

Pozatem stwierdzono, że kadry bezrobotnych powiększa stale ludność wiejska, która wskutek kryzysu rolnego, masowo przybywa do miast.

W końcu, dla złagodzenia obecnego kryzysu powzięto następujące uchwały: 1) udzielić pożyczek pewnym gałęziom przemysłu, zatrudniającym największy odsetek bezrobotnych, 2) popierać budownictwo prywatne.

Premjer Sławek
u ambasadora Larocha.

WARSZAWA, 25. 4. (wł.) P. premjer Sławek przyjął dziś w godzinach porannych szefa protokułu dyplomatycznego MSZ. hr. Romera, **a następnie p. premjer złożył wizytę ambasadorowi Laroche.**

Polski olbrzym papierniczy.

WARSZAWA, 25.4. (wł.) Pabjanicka fabryka papieru Saengera łączy się z myszkowską fabryką „Steinhagen Wer i S-ka". **Nowa spółka będzie jedną z najpotężniejszych organizacyj przemysłowych w Polsce o wielkim kapitale zakładowym.**

Sowiety budują fabrykę Zeppelinów.

BERLIN, 25. S. **Komitet budowy sowieckiej floty powietrznej postanowił założyć pod Moskwą wielkie zakłady lotnicze, które pod kierunkiem specjalistów niemieckich mają wybudować szereg sterowców typu Zeppelina.**

Zasięg Zeppelinów sowieckich wynosić będzie 5 do 6 tysięcy kilometrów, zdolność przewozowa 10 do 13 tysięcy kilogramów.

Sterowce obsługiwać mają północne obszary syberyjskie, wzdłuż **Oceanu Lodowatego, gdzie komunikacja kolejowa natrafia na wielkie trudności.**

P. prezydent Rzplitej w Łodzi.

ŁÓDŹ, 25. 4. Dziś przed południem przybył samochodem do Łodzi ze Spały na uroczystość poświęcenia okręgowego szpitala kasy chorych p. prezydent Rzplitej w towarzystwie ministra pracy i opieki społecznej p. A. Prystora.

Pozatem na uroczystość przybyli: wicemin. dr. Stefan Hubicki, komisarz ogólno-polskiego zw. kas chorych b. min. dr. W. Chodźko, oraz dyrektor związku p. Osiowski.

U granic województwa łódzkiego powitali p. prezydenta przedstawiciele miejscowych władz: d-ca O. K. IV gen. Małachowski oraz wojewoda Jaszczołt. Przed gmachem szpitala ustawiona została kompanja honorowa 28 p. p. strzelców kaniowskich ze sztandarem i orkiestrą.

U wejścia do gmachu powitali p. prezydenta: pos. Ziemięcki, prezydent miasta, oraz komisarz okręg. związku kas chorych p. Łopuszański.

Miasto zostało udekorowane flagami o barwach narodowych.

Odjazd p. prezydenta z Łodzi do Spały nastąpił około g. 3 popoł.

Narady P. P. S. w sprawie święta 1 maja
i w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji.

WARSZAWA, 26. 4. (wł.) Dziś odbyło się w sejmie posiedzenie klubu P. P. S., w sprawie obchodu 1 maja i w sprawie petycji o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmu.

Przywódcy PPPS. twierdzili, że w razie wniesienia petycji sejm nie zostanie rozwiązany, lecz nastąpi jedynie odroczenie sesji.

Na dzień 27 bm. wyznaczone zostało posiedzenie Centrolewu, na którem sprawa petycji zostanie ostatecznie zdecydowana. Wniesienia tej petycji nie należy się spodziewać przed 1 maja.

Obłędny taniec szaleńca z siekierą w ręku
na galopującym koniu.

ŁÓDŹ, 25.4. Między mieszkańcami wsi Potok w powiecie sieradzkim Władysławem Gajem i Józefem Sitoniem istniał dawny zatarg, często też dochodziło między nimi do awantur.

Gaj, znany awanturnik, postanowił wreszcie wczoraj skończyć z wrogiem i uzbrojony w tęgi kij wtargnął do jego chaty. Nie zadowolił się pobiciem nieprzyjaciela, lecz w przystępie dzikiego szału chwycił za siekierę, porąbał meble i zdemolował mieszkanie.

Następnie szaleniec wbiegł do sąsiedniej chaty gospodarza Ciupki i porozbijawszy siekierą okna i urządzenie izby, wypadł na podwórze i podpalił stodołę.

W nienasyconej żądzy zemsty skradł Ciupce konia i z siekierą w ręku galopował dokoła płonącej stodoły, nie dopuszczając nikogo do gaszenia ognia. Gdy wreszcie zajął się i dom mieszkalny, szaleniec pogalopował do lasu, gdzie się ukrył.

Zawiadomiona policja urządziła w lesie obławę i ujętego Gaja, skutego kajdanami, odstawiła do więzienia w Sieradzu.

Dziś bardzo ciepło

Dziś przeważnie nadal dość pogodnie i bardzo ciepło, jednak z przejściowem wzrostem zachmurzenia i przelotnemi deszczami oraz ze skłonnością do burz, zwłaszcza na zachodzie kraju. Rankiem mgli sto.

NA SESJĘ LIGI NARODÓW. DELEGACJA POLSKA

WARSZAWA, 26.4. (wł.) Ustalony już został skład delegacji polskiej na sesję ligi narodów, która odbędzie się 12 maja br.

W skład delegacji wchodzą: min. Zaleski, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych,Tarnowski, radca Szumlakowski i szereg wyższych urzędników M. S. Z. Wyjazd delegacji nastąpi 9 maja. Na porządku obecnej sesji znajdą się m. in. skargi niemców z G. Śląska.

KLUB BB. WYCOFAŁ LISTĘ.

WARSZAWA, 26. 4. (wł.) Klub BB. wycofał oficjalnie w dniu wczorajszym swą listę wyborczą w okręgu: Lida — Oszmiany — Wołożyn.

POWRÓT MIN. KWIATKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 25. 4. (wł.) Minister przemysłu i handlu, p. Kwiatkowski wraca do Warszawy dn. 30 bm. i z dniem 1 maja obejmie urzędowanie.

ROZRUCHY W ZAWIERCIU
przedmiotem dochodzeń rządu.

WARSZAWA, 25. 4. (wł.) Prokuratorja sądu apelacyjnego w Warszawie zleciła przesłać sobie akty dochodzeń w sprawie rozruchów w Zawierciu.

Marsz szczepów hinduskich na Peszawar.

Miasto bez połączeń telegraficznych, mosty zatarasowane.

LONDYN, 25. 4. Krwawe zajścia w Peszawar odbiły się głośnem echem wśród północno - indyjskich szczepów, znanych ze swego wrogiego usposobienia wobec anglików.

Na pierwszą wieść o starciach **szczepy te, zorganizowały natychmiast marsz na Peszawar, musiały się jednak wycofać wobec przybycia znacznych posiłków angielskich, szczególnie samolotów i samochodów pancernych.**

Hindusi zniszczyli pod miastem wszystkie przewody telegraficzne i zatarasowali mosty, unieruchomiając w ten sposób samochody pancerne.

Hindusi nie odważyli się dotychczas zaatakować miasta, lecz ukryli się gdzieś w pobliżu, tak, że nawet samoloty nie mogą ich wyśledzić.

Sprawa interpelacji
poselskich w czasie zamknięcia sesji sejmowej.

WARSZAWA, 25. 4. (wł.) Wiceminister spraw wewnętrznych, p. Pieracki przesłał urzędom państwowym okólnik, dotyczący interpelacyj poselskich. Wiceminister wyjaśnia, że okólnik prezydjum rady ministrów z dnia 5 bm. stwierdza, że gdy sesja ciał ustawodawczych jest zamknięta, urzędy państwowe nie powinny udzielać odpowiedzi na interpelacje posłów. Wszelkie interpelacje, niezałatwione do czasu zamknięcia sesji ciał ustawodawczych mogą pozostać bez odpowiedzi. Jednakże interpelacje, które były przed miotem dochodzeń, winny być uwzględnione, a materjał zebrany winien być wykorzystany. Pozatem należy zwrócić uwagę na interpelacje, poruszające niedomagania władz lokalnych i skorzystać z materjału, poruszonego w interpelacjach.

DELEGACI MUZYKÓW ZAWODOWYCH Z POSTULATAMI U PREM. SŁAWKA.

WARSZAWA, 25. 4. Premjer Sławek przyjął delegację związku muzyków zawodowych R. P. w osobach prezesa zarządu głównego p. Kleindinsta, prezesa zarządu oddz. warszawskiego, p. Wolskiego, oraz prezesa centr. org. związków zawodowych pracowników umysłowych, p. Dabulewicza.

Delegacja przedstawiła p. premjerowi postulaty muzyków, uchwalone na ogólnopolskim zjeździe w dn. 16, 17 i 18 bm., domagające się: 1) wydania ustawy o muzykach zawodowych, chroniącej prawa muzyka - odtwórcy; 2) opodatkowania kin dźwiękowych na rzecz specjalnego funduszu bezrobocia dla bezrobotnych muzyków; 3) ustanowienia subsydjów na orkiestry symfoniczne i 4) wydania zakazu koncertów orkiestr wojskowych, zwłaszcza w uzdrowiskach.

P. premjer odniósł się do postulatów delegacji przychylnie i oświadczył, że przekaże je odpowiednim resortom do rozpatrzenia.

POSIEDZENIE KOMITETU FLOTY NARODOWEJ.

WARSZAWA, 25. 4. W dniu 28 b. m. odbędzie się w gabinecie marszałka sejmu posiedzenie plenarne komitetu floty narodowej. Na posiedzenie to zaproszeni zostali, jako członkowie komitetu plenum: marsz. Piłsudski, premjer płk. Sławek, min. przem. i handlu, inż. E. Kwiatkowski, min. komun., inż. A. Kühn, prezes banku polskiego p. Wróblewski, prezes banku gosp. kraj. gen. Górecki, biskup pol. ks. Gall, wojewoda pomorski p. Lamot, dyrektor dep. morskiego min. przem. i handlu, inż. T. Nosowicz, przedstawiciele sejmu i senatu i t. d.

Na posiedzeniu, poza sprawami organizacyjnemi, omawiana będzie sprawa połączenia komitetu floty narodowej z ligą morską i rzeczną oraz sprawa zmiany ustawy o komitecie floty narodowej.

BANDYTYZM W BERLINIE.

BERLIN, 25. 4. Ubiegłej nocy trzech bandytów, należących do osławionej organizacji przestępczej, skupiającej najbardziej podejrzane elementy „podziemnego Berlina“, wtargnęło do jednego z szynków w dzielnicy północnej Berlina, grożąc rewolwerami właścicielowi lokalu i gościom. Właściciel szynku nie tracąc zimnej krwi dał kilka strzałów rewolwerowych, kładąc trupem na miejscu jednego i raniąc śmiertelnie pozostałych dwuch bandytów.

Napad, jak się okazuje, był ukartowaną zemstą przez berlińczyków, ponieważ właściciel szynku zakazał członkom organizacji odbywania stałych posiedzeń w jego lokalu.

LUKSUSOWE SAMOCHODY DLA STALINA.

LONOYN, 25. 4. „Daily Mail“ dowiaduje się, że Stalin zamówił w Anglji 9 luksusowych limuzyn. Samochody dla czerwonego dyktatora wykonane zostaną w jednej z największych fabryk angielskich i kosztować będą po 3.000 funtów szterlingów za sztukę.

Wiadomość ta w kołach londyńskich wywołała niemałą sensację.

PRZYGOTOWANIA DO EKSPEDYCJI POLARNEJ.

MOSKWA, 25.4. W miesiącach letnich wyruszy wielka ekspedycja rosyjska w okolice morza Karskiego. Przygotowania do ekspedycji są już w toku. Ekspedycja ta składać się będzie z 55—70 łodzi, które wezmą z sobą około 150 ton rozmaitych artykułów. Ponieważ w ekspedycji weźmie udział również eskadra lotnicza Czuchnowskiego, czynione są obecnie na wyspach oceanu Lodowatego przygotowania do nagromadzenia tam odpowiednich zapasów benzyny.

Na dwoje babka wróżyła.

Pierwszą wiadomość o zamierzonem zbliżeniu pomiędzy trzema stronnictwami ludowemi powitała prasa endecka z nieukrywanem zadowoleniem.

Kręciła wprawdzie nieco nosem na to, iż owe zbliżenie ma dokonać się na gruncie klasowym co jest zaprzeczeniem doktryny „narodowej“, — ale najważniejsza, że widziała w tem zbliżeniu nowy „oręż“ do walki ze znienawidzoną „sanacją“.

A to przecież jedynie ma dla niej znaczenie.

Endecja wie dobrze, że dawno już pogubiła swe ideologiczne „papiery“. Każdy dla niej dobry obecnie, byle stanął do walki z obozem marszałka Piłsudskiego. Niechże więc będą i „klasowi“ chłopi.

Ale święta wielkanocne widocznie popsuły humor panom „narodowcom“.

Przyszłość nie przedstawia się już tak różowo... Oto, co pisze naczelny organ stronnictwa, sama „Gazeta Warszawska“ w Nr. 115 z dn. 23-go kwietnia): — „Dokonane bezpośrednio przed świętami zbliżenie trzech stronnictw chłopskich jest wypadkiem politycznym o wiele ważniejszym, niżby to na podstawie podobnych a nieudanych dotychczas prób mogły się wydawać. Od tego, co się będzie działo zarówno na terenie samego trójporozumienia chłopskiego, jak zwłaszcza na pograniczu między niem a B. B., należą w dużej mierze nietylko losy obecnego i przyszłego sejmu, ale wogóle rozwój sytuacji, wytworzonej przez przewrót majowy“...

W tem właśnie całe nieszczęście, że zatroskana endencja nie wie dobrze, co się będzie działo.

Z jednej strony — według endeckiego twierdzenia — „zbliżenie stronnictw ludowych można uznać za dalszy krok ku zrzuceniu dyktatury...“ Oczywiście, w takim razie endecja gotowa byłaby witać je z entuzjazmem. Ale... ale.. endecja niema jednak w tym względzie pewności... Bo oto tenże sam organ naczelny „narodowego“ stronnictwa tak oto pisze dalej:—„Byłoby jednak wielkim błędem nie dopuścić także innej, wprost przeciwnej konsekwencji, a mianowicie — zbliżenia między obozem rządowym i zjednoczonemi stronnictwami chłopskiemi... Ewentualność taka nigdy wykluczona nie była; a jest dla rządu możliwsza do zrealizowania z połączonemi stronnictwami, niż oddzielnie...“

Ewentualność taka przeraża endecję nie na żarty. „Gazeta Warszawska“ ze smutkiem musi bowiem sama przyznać: iż „faktem jest, że we wszystkich bez wyjątku grupach chłopskich są zwolennicy bądź cichego bądź nawet głośnego porozumienia z rządem“.

Niewielką tu dla endecji stanowi pociechę odrobina nadziei, że w ugrupowaniach chłopskich, zwłaszcza w „Wyzwoleniu“ mogą jeszcze wziąć górę żywioły opozycyjne.

Wogóle zaś — zaniepokojona jest endecja stanem rzeczy w „centrolewie“, gdzie zarysowuje się coraz już wyraźniej rozbieżność trzech grup: — socjalistycznej, chłopskiej i enpeerowsko-chadeckiej...

Wszystko to, — jak sobie wzorem przysłowiowej babci wróży organ endecki — ma się „wyjaśnić“ w początkach maja, przy okazji wniosku o zwołanie sesji sejmowej.

Ale w Polsce wiadomo, że maj — to miesiąc dla endecji... niekoniecznie szczęśliwy i jasny.

Na dwoje tedy wróży sobie endecja, bardzo na dwoje...

W tych wróżbach zaś jedno jest charakterystyczne: — endecja martwi się tem, z czego powinnaby się cieszyć, wychodząc ze swych dawnych założeń ideologicznych. Naodwrót zaś —ewentualne stworzenie się bloku stronnictw chłopskich na podstawach klasowych — należałoby ze stanowiska ideologji „narodowej“ uważać za fakt niepomyślny.

Ale dzisiejsza endecja gotowa jest każdej chwili plunąć nawet na swe własne ideologiczne przesłanki, któremi usiłuje bałamucić młodzież, — byleby tylko projektowany blok klasowo-chłopski dał jej jakiekolwiek doraźne zyski polityczne i choćby na chwilę wzmocnił szeregi opozycji antyrządowej.

Natomiast utworzenie takiego bloku stronnictw chłopskich,któryby szukał zbliżenia z rządem, i któryby stał się pierwszym objawem realizmu w polityce chłopskiej, powinno być powitane z zadowoleniem przez każdego szczerego wyznawcę dawnej ideologji demokratyczno- narodowej jak i przez każdego obywatela, dbającego o spokój, siłę i przyszłość państwa.

Dałoby to bowiem czynnikom państwowo-twórczym możność przezwyciężenia trudności wewnętrznych, jakie spiętrzyły się wskutek nieprzytomnej taktyki opozycji — i mogłoby zapewnić państwu na długie lata równowagę wewnętrzną.

Ale właśnie taka perspektywa nietylko nie jest wygodna pp. endekom, ale właśnie martwi i przeraża ich, gdyż cała ich nadzieja na przyszłość opiera się przecież na podsycaniu istniejących niepokojów wewnętrznych, a wywoływaniu nowych.

Jest rzeczą charakterystyczną że w tymże numerze „Gazety Warszawskiej“, w którym endecja na dwoje sobie wróży z powodu zbliżenia pomiędzy stronnictwami chłopskiemi, — władze bezpieczeństwa skonfiskować musiały kłamliwe i perfidnie podjudzające sprawozdanie z rozruchów w Zawierciu.

Organ endecki chciał tu widocznie zagrać na nieodzowny atut: na ruch komunistyczny. Jest bowiem faktem niezbicie pewnym: — endecję mogą zawieść chłopi, robotnicy, chadecja mieszczaństwo itd.

Jedni tylko komuniści nie zawiodą jej z pewnością.

Dzeta.

Wychowanie ekonomiczne społeczeństwa.

Stowarzyszenie polskich dziennikarzy i publicystów gospodarczych, opierając się na wynikach pierwszego zjazdu ekonomistów polskich w Poznaniu w r. 1929-ym, a w szczególności na referacie prof. Lulka, wystąpiło do ministrów oświecenia, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa z memorjałem, w którym proponuje:

a) przerobienie czyta[illegible] a szkół powszechnych przez z[illegible] anie w nich ustępów (oczywiście jak najbardziej popularnych), dotyczących życia gospodarczego;

b) wprowadzenie „propedeutyki ekonomicznej“, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich wszelkiego typu oraz w seminarjach nauczycielskich;

c) przerobienie programu nauki o Polsce współczesnej, nauki historji, nauki geografji, oraz nauk przyrodniczych w ten sposób, by moment gospodarczy znalazł w tych zakresach znacznie większe, niż dotąd, uwzględnienie;

d) wydanie podręcznika do nowego przedmiotu „propedeutyki ekonomicznej“ dla szkół średnich i seminarjów nauczycielskich;

e) odpowiednie przerobienie, względnie uzupełnienie podręczników dla nauki o Polsce współczesnej, nauki historji, nauki geografji i nauk przyrodniczych;

f) stworzenie katedr „propedeutyki ekonomicznej“ na wydziałach filozoficznych uniwersytetów i uczynienie danych wykładów obowiązkowemi dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego, niemniej jak objęcie powyższego przedmiotu programem odnośnych egzaminów;

g) urządzanie stałych kursów dokształcających w zakresie „propedeutyki ekonomicznej“ dla nauczycielstwa szkół powszechnych i szkół średnich.

Dla wprowadzenia tego szerokiego programu stopniowo w życie należałoby zdaniem stowarzyszenia utworzyć stałą komisję międzyministerjalną przy ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego, złożoną z reprezentantów odnośnych ministerjów (a więc oprócz ministerjum przemysłu i handlu, oraz rolnictwa), następnie z delegatów związków nauczycielskich, z delegatów wydziału prawniczo - ekonomicznego uniwersytetu warszawskiego, z delegatów towarzystwa ekonomistów i statystyków, delegatów stowarzyszenia polskich dziennikarzy i publicystów gospodarczych, w końcu z delegatów warszawskiej izby przemysłowo-handlowej.

W tej samej sprawie ostatni zeszyt „Polski Gospodarczej“ zamieścił artykuł dr. Rogera Battaglii, który proponuje niezależnie od powyższych reform w szkolnictwie systematyczne urządzanie kursów dokształcających w zakresie ekonomiki i polityki gospodarczej dla szerokiej publiczności.

O lepszy ład w sprawach podatkowych

Okólnik min. skarbu i akcja zrzeszeń kupieckich.

Swego czasu ukazał się okólnik ministerjum skarbu,zalecający pilne badanie orzeczeń najwyższego trybunału administracyjnego w sprawach podatkowych i uwzględnianie sentencji tych orzeczeń przy rozstrzyganiu identycznych wypadków.

Z praktyki jednak okazuje się iż izby skarbowe nie stosują się do tego okólnika — skutkiem czego w najwyższym trybunale administracyjnym gromadzi się po kilkaset spraw dotyczących jednego i tego samego przedmiotu — notabene już raz rozstrzygniętego i wyjaśnionego

Stwierdzono także, iż urzędy skarbowe na prowincji nie zastosowały się do innego okólnika ministra — polecającego liberalniejsze stosowanie wymiaru podatków tam gdzie kryzys gospodarczy szczególnie daje się we znaki.

Co do sprawy orzeczeń N. T. A. ukazać się ma wkrótce nowy, tym razem bardzej stanowczy okólnik ministra — w drugiej zaś sprawie w dniu wczorajszym interwenjowała w ministerjum skarbu delegacja zrzeszeń kupieckich.

Jak się nabija w butelkę akcjonarjuszów?

Dywidenda modrzejowskich zakładów górniczo-hutniczych.

W dniu 17 bm. kurs akcyj modrzejowskich zakładów górniczo - hutniczych spadł na giełdzie warszawskiej do niebywale niskiego poziomu zł. 18, t. j. do piątej części wartości nominalnej. Nad faktem tym nie można przejść do porządku dziennego ze względu na to, że akcje zakładów modrzejowskich należą do jednych z poważniejszych w kraju. Jeszcze w okresie inflacyjnym większa ilość tych akcyj dostała się do rąk szerszych mas podczas ucieczki od spadającej z zawrotną szybkością marki polskiej. Akcjonarjusze zakł. modrzejowskich przy subskrypcji nowej emisji zmuszeni byli w swoim czasie za nową emisję płacić po 20 franków szwajcarskich za sztukę markową, a ponieważ następnie zamieniono pięć akcyj markowych na jedną sztukę 50-złotową, kurs więc tej zamienionej sztuki według ówczesnej oceny winien być 100 frank. szwajcarskich t. j. 172 zł.

Rozumie się, że w podobnych razach o spadek kursu akcyj nie można winić władz przedsiębiorstwa, gdyż nie jest w ich mocy wpływać na wysokość kursu, zwłaszcza, gdy w grę wchodzi stan gospodarczy kraju, pojemność rynku, spekulacja i t. p. przyczyny, zupełnie od nich niezależne. W danym jednak wypadku zaszedł fakt, o którym zamilczeć nie można. Otóż, przeszło półtora roku temu na wniosek zarządu ogólne zebranie akcjonarjuszów zakł. modrzejowskich uchwaliło wypłacić akcjonarjuszom cztery i pół procent dywidendy za rok operacyjny 1927. W pierwszej połowie 1928 r. kurs akcyj modrzejowskich nie wiele odbiegał od al pari, w grudniu zaś tego roku, gdy dywidenda przyznana nie została wypłacona, kurs przeciętny obniżył się do zł. 33.56.

W 1929 r. nastąpił dalszy spadek akcyj z tego samego powodu. Gdy jednak obietnice rychłej wypłaty dywidendy (za 1927 r.) na zebraniu akcjonarjuszów w październiku 1929 r. na którem zyski za 1928 r. przelano na rachunek rezerw, spełzły na niczem, spadek kursu przyjął już większe rozmiary, w końcu bowiem grudnia 1929 r. kurs giełdowy obniżył się do zł. 18.

Nasuwa się pytanie, czy nie byłoby właściwej tak samo, jak w 1928 r. przenieść zysk na kapitał zapasowy lub inne rezerwy, niż wyznaczać dywidendę, której z tych, czy innych powodów wypłacić nie można. Tu już odpowiedzialności za wszelkie konsekwencje nie mogą ponieść władze spółki, lecz tylko ogólne zebranie, jako instancja najwyższa, która lekkomyślnie zatwierdziła dywidendę, nie wskazując jednocześnie źródła, skąd czerpać pokrycia na ten cel. Podobne fakty podrywają zaufanie do przedsiębiorstwa nawet tak poważnego, jak koncern zakładów modrzejowskich. Dopóki więc nie będzie wydana nowela do prawa o spółkach akcyjnych z dnia 22 marca 1928 r., w tym sensie, że przyznana dywidenda przez ogólne zebranie winna być w określonym terminie wypłacona, podobne incydenty będą się mnożyły w licznych rzeszach akcjonarjuszów, a uchwała zebrania ogólnego, jako niewykonalna, będzie tylko martwą literą.

Jeżeli we wspomnianem prawie (art. 49 punkt 2) jest wzmianka, iż do atrybucji ogólnego zebrania należy powzięcie uchwały o rozdziale zysków wzgl. pokrycia strat, więc treść tego artykułu należy interpretować w ten sposób, iż ogólne zebranie powinno znaleźć sposób pokrycia strat, a więc i fundusz na wypłatę dywidendy przyznanej.

W kołach giełdowych wysuwane są dwa projekty: a) aby akcję o wypłatę przyznanej dywidendy skierować na drogę sądową, b) aby rada giełdowa wykreśliła z ceduły urzędowej notowania akcyj takich spółek akcyjnych, których władze w ciągu 3-ch miesięcy od daty uchwały ogólnego zebrania o wypłacie dywidendy, takiej uchwały nie wykonają.

Projekt budżetu m. Kielc

przewiduje około 2 miljonów deficytu.

O opłakanym stanie finansowym m. Kielc najbardziej jaskrawo może świadczyć nieprawdopodobny wprost w swych rozmiarach deficyt budżetu miasta na rok 1930-31.

Projekt magistracki budżetu miasta przedstawia się następująco: wydatki zwycz. wynoszą 3.186.912 zł., wydatki nadzwyczajne 684.705 zł., ogólna suma wydatków przedstawia się 3.871.617 zł.

Po stronie dochodów znajdują się sumy: zwyczajne 1.449.803 zł., nadzwyczajne 440.490, ogólna suma dochodów wynosi 1.890.293.

Deficyt budżetowy wynosi więc 1.981.324.

Jest to suma, która bez żadnych komentarzy sama mówi za siebie.

Ponieważ projektowany powyżej budżet, z tak wysokim deficytem będzie bezsprzecznie dalszym upadkiem finansowym miasta, co w konsekwencji może się przyczynić do zupełnej jego ruiny, przeto projektowane są pewne zmiany w wydatkach.

Zmiany te dotyczyłyby w pierwszym rzędzie wszystkich niemal pozycyj inwestycyjnych. Wówczas zmniejszyłaby się suma deficytowa, z 2 miljonów do 850 kilku tysięcy.

Projekt ten, choć w bardzo dużym stopniu zmniejszy sumę deficytową, to jednakże absolutnie nie rozwiąże kwestji złagodzenia obecnego stanu finansowego miasta.

Przekreślenie wszystkich sum, przeznaczonych na inwestycje w mieście nie jest zasadniczem wyjściem z ciężkiej sytuacji.

Z chwilą wstrzymania prac inwestycyjnych zwiększy się i to bardzo znacznie bezrobocie w mieście, które przecież zawsze pociąga za sobą duże wydatki.

Zeszłoroczny budżet miasta miał nadwyżkę dochodową. Po stronie dochodów figurowała cyfra 4.110.913 wydatki 3.623.572.

Jak się jednak okazało nie był to budżet zbyt realny.

Dalsza budowa wodociągu w Maczkach

Rząd wyasygnował 1.500.000 zł.

Dyrekcja państw. wodociągu w Katowicach otrzymała w ostatnich dniach pożyczkę z ministerjum skarbu w wysokości 1,500 tysięcy złotych na dokończenie wodociągu w Maczkach.

Budowa tego wodociągu rozpoczęła się w ubiegłym roku. Zachodziło niebezpieczeństwo, że z powodu kryzysu gospodarczego, prace około wodociągu w obecnym sezonie będą bardzo zredukowane. Na szczęście jednak rząd, uznając ważność tej budowy, pośpieszył z kredytem.

W bieżącym roku za uzyskaną pożyczkę będą wykończone dalsze roboty, a w szczególności rurociąg i budynki na stacji pomp.

Z końcem sierpnia wodociąg w Maczkach będzie uruchomiony.

Sosnowiec oraz inne miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego, leżące przy głównym rurociągu, otrzymają jeszcze w bieżącym roku wodę.

Główny rurociąg prowadzić będzie przez Maczki koło kopalni „Juljusz" przez Dańdówkę do Sosnowca na przestrzeni 10 klm. aż na Dębową Górę.

Początkowo Zagłębie Dąbrowskie czerpać będzie dziennie do 700 m. sześc. wody.

Jak to już donosiliśmy, dyrekcja państw. wodociągu ustaliła cenę wody, mianowicie za 1.000 litrów wody przemysłowej 26 groszy, a za 1.000 litrów wody użytkowej 40 gr.

W roku przyszłym wodociągi w Maczkach mają być rozbudowane tak, ażeby mogły dostarczać wody i dla Górnego Śląska.

Częstochowa bez chleba.

Strajk piekarzy i ich żądania.

Wskutek zaprzestania przez piekarzy częstochowskich wypieku chleba i bułek, cena sprzedażna chleba dochodziła onegdaj do 65 gr. za kilo. Krytyczną sytuację ratowała piekarnia „Jedność", która dzięki wytężonej akcji rzuciła na rynek kilka tysięcy kg. chleba. Prócz tego odbywał się przywóz chleba z dalszych i bliższych okolic.

Wskutek braku pieczywa niektóre bardziej pomysłowe jednostki chciały robić „kokosowy interes", przeszkadzała temu jednak policja spisując szereg protokułów na przygodnych sprzedawców nieprzestrzegających obowiązujących cen. Jeden z takich przygodnych sprzedawców przywiózł z Wielunia aż 600 bochenków chleba, które w kilkadziesiąt minut rozsprzedał.

Piekarze żądają podwyżki cen chleba na 43 gr. za kilo, bułek zaś na 1 zł. 10 gr. za kg.

Spodziewane jest zwołanie nowego posiedzenia komisji cennikowej, która prawdopodobnie w drodze kompromisowej załatwi zatarg z piekarzami.

Onegdaj starosta Kühn konferował w tej sprawie w ministerjum spraw wewnętrznych, dzisiaj należy spodziewać się załatwienia tej kwestji.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Kwiecień 26 Sobota	
	Dziś: Kleta
	Jutro: Teofila
	Wschód słońca 4.17
	Zachód „ 18.50

RADJO.

WARSZAWA.

Sobota, 26 kwietnia.

11.30. PAT. Przegląd prasy krajowej. 111.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gosp. 15.15. Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średn. p. t. „Zjednoczenie Włoch". 15.35. Odczyt z cyklu wykładów dla mat. szkół średn. p. t. „Jan Kasprowicz". 16.15. Wiadomości Tow. Kooperatystów. 16.20. Kącik art. LSG. 16.30. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Skrzynka poczt. 17.45. Słuchowisko dla dzieci. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Centralne Tow. Org. Kółek Roln. do swych człon. i ogółu rolników. 19.25 Płyty gramof. 19.40. Kom. PAT. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Feljeton „Czarodziejskie oko". 20.15. Recital fortepianowy. 21.00. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 21.15. D. c. koncertu. 22.00. Triumf sceny polskiej w Wiedniu. 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 22.25. Ostatnia fala. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Radjokabaret z płyt gramof.

KATOWICE.

Sobota, 26 kwietnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.10. Skrzynka poczt. 17.45. Słuchow. z Warsz. dla dzieci. 18.45. Rozmaitości, program na dzień nast. 19.05. Codzienny odcinek powieściowy 19.20. Intermezzo muz. 19.30. O człowieku z punktu widzenia fizyki. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Ze świata przyrody. Zwierzęta w służbie nauki. 20.15. Koncert z Warsz. 21.00. Wiad. przyjemne i pożyteczne z Warsz. 21.15. Muz. lekka z Warsz. 22.00. Transm. z Warsz. 22.15. Kom. meteor. z Warsz. oraz program na dzień nast. w języku francuskim. 22.35. Kom. PAT. 23.00. Muzyka lekka.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Sobota, dnia 26 kwietnia o godzinie 19.30 Czart i Kasia.

Niedziela, dnia 27 kwietnia przedstawienie zawieszone.

Z Kielc.

(k) **Zjazd akademickiego koła ziemi kieleckiej.** Dziś odbędzie się w Kielcach w gimnazjum Śniadeckiego walny zjazd członków akademickiego koła ziemi kieleckiej.

Na porządku dziennym, poza wyborem nowych władz, znajduje się projekt utworzenia centralnej kasy samopomocowej akademickiego koła ziemi kieleckiej, która będzie miała charakter kasy stypendjalnej.

Zjazd poprzedzi o godz. 9 rano w kościele katedralnym uroczyste nabożeństwo, które odprawi ks. prałat Błaszczyk.

(k) **Święcone w Z. Z. P. U.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w południe zarząd związku zawodowego pracowników umysłowych urządza tradycyjne święcone. Składka od osoby wynosi 3 zł. Zapisy uskutecznia się w sekretarjacie Z. Z. P. U.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak": — „Księżna Luiza".
„Palace": — „Rywal własn[illegible]o syna".
„Unjon": — „Władczyni m[illegible]".

(k) **Usiłowanie samobójstwa.** W mieszkaniu przy ul. Hipotecznej 14 w Kielcach Karolina Moskwa usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się kwasem karbolowym. Przyczyna samobójstwa narazie nieujawniona.

(k) **Zwłoki noworodka.** W podwórzu domu nr. 24 przy ul. Starowarszawskiej w Kielcach znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, owinięte w papier.

(k) **Gdzie są jodły?** Symcha Berkowicz, zam. w Kielcach, przy ul. Bodzentyńskiej nr 1, zameldował policji, że przed kilkoma dniami z lasu jego w Niewachlowie skradziono mu 23 sztuki jodły budowlanej, wartości 600 zł. Jedną z tych jodeł poszkodowany odnalazł na tartaku Joska Machtyngiera, przy ul. Starozagnańskiej w Kielcach.

(k) **Policjantowi skradziono rower.** Z przed sklepu Jaśkiewicza, przy ul. Nowowarszawskiej w Kielcach, skradziono rower, własności st. przod. Stanisława Durleja, komendanta posterunku p.p. w Niewachlowie. Kradzieży dokonał Władysaław Styczeń, zam. w Kielcach, przy ul. Polnej 22, od którego skradziony rower odebrano.

(k) **Dobry znajomy.** Dnia 24 bm. zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc Jan Dobrowolski, zam. we wsi Starochęciny, pow. kieleckiego, że poza Kielcami spotkał się ze swym znajomym Józefem Marasińskim ze wsi Tokarnia, gm. Korzecko, pow. kieleckiego, który upił go i skradł mu 150 zł.

(k) **Ze strychu.** Ze strychu domu nr 20 przy ul. Wesołej w Kielcach skradziono Moszkowi Birencwajgowi 6 par kamaszy chromowych i 2 pary pantofli ogólnej wartości 108 zł.

Z Sosnowca.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" „Czerwonoskóry dżentelmen.

(s) **Zebranie stow. techników.** W dniu 27 bm., tj. w niedzielę, o godzinie 3 popoł. w lokalu własnym odbędzie się doroczne zgromadzenie członków stowarzyszenia techników w Sosnowcu.

(s) **Nagły zgon.** Wczoraj zmarł nagle w łaźni przy ul. Dęblińskiej nr. 3, żyd nieznanego nazwiska. Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca.

(s) **Dancing akademicki.** Dziś, t. j. dn. 26 b. m. w sali stow. techników przy ul. Czystej 9 w Sosnowcu odbędzie się zabawa taneczna urządzona staraniem akademickich kół Zagłębia w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Dochód przeznaczony jest na budowę sanatorjum akademickiego w Zakopanem.

(s) **Kradzieże.** Wczoraj Henrykowi Zdonowi, zam. przy ul. Robotniczej nr. 26 w Sosnowcu, skradziono z warsztatu 2 rowery, wartości 400 zł.

Chanie Langfus, zam. przy ul. Czystej nr. 4. skradziono z balkonu II-go piętra poduszkę, wartości 50 zł.

Z Będzina.

(b) **Poświęcenie sztandaru szkolnego w Sarnowie.** Dnia 27 bm. odbędzie się w Sarnowie uroczystość szkolna poświęcenia sztandaru, ufundowanego staraniem opieki szkolnej i uczniów szkoły powszechnej. Program uroczystości jest następujący: Msza św. o godz. 10.30 w kościele w Łagiszy, pochód ze sztandarami szosą do Sarnowa, o godz. 12 przemówienia i wbijanie gwoździ.

Szkoły, organizacje i związki proszone są o wzięcie udziału ze sztandarami.

Z Czeladzi.

(c) **Zebranie zarządu miejskiej komisji p. w. i w. f.** odbędzie się dzisiaj, o godz. 6-ej po południu w magistracie. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

(c) **Obiecujący młodzieńcy.** Władysław Gruchała, Grodziecka 19 i Władysław Jach, Rynek 17 bez powodu zaczepiali i bili przechodniów na ulicach. Zabawę przerwała policja, spisując na młodzieńców odpowiedni protokół.

(c) **Echa awanturniczych występów p. Nobisa.** Głośny zatarg członków komitetu rolników z komisją rewizyjną, przeplatany bójkami znalazł swój epilog w sądzie. W dniu 24 bm. sąd powiatowy w Czeladzi rozpatrywał sprawę z oskarżenia Feliksa Horzelskiego przeciwko J. Nobisowi i innym za sprowokowanie zajścia i pobicie go w magistracie, gdzie przybył sprawdzać książki komitetu.

Sąd uznał winnymi Józefa Nobisa i Romana Machniewskiego czynnego znieważenia Feliksa Horzelskiego i skazał każdego z nich na 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 7 dni aresztu. Józefa Nobisa sąd od kary tej zwolnił, gdyż oskarżyciel F. Horzelski w tymże miejscu i czasie odpłacił mu pięknem za nadobne. Obydwie strony zastrzegły sobie prawo apelacji.

Z Dąbrowy.

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ W DĄBROWIE.

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, na którem z całego porządku dziennego załatwiono tylko dwie sprawy t. j. uchwalono umorzyć różne drobne podatki 938 płatnikom (zaległe od 1924 do 1929 r.), na ogólną sumę 8.046 zł. oraz rozpatrzono szereg podań płatników o zwolnienie ich od podatków miejskich.

Sprawę udzielenia kontrgwarancji sejmikowi będzińskiemu na miljon złotych, przeznaczonych na cele budowlane i sprawę zaciągnięcia w banku polskim, na czasowe zasilenie funduszów kasowych, pożyczki, w wysokości 50 tysięcy złotych z braku wymaganej większości trzech czwartych radnych zdjęto z porządku obrad.

(d) **Klub motocyklistów.** Jutro t. j. w niedzielę, o godz. 10-tej rano w sali rady miejskiej odbędzie się walne zebranie członków klubu motocyklistów.

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie z działalności zarządu; sprawa otwarcia klubu; święto 3-go maja i wykłady z dziedziny motocyklistów.

Święcone dla najbiedniejszych m. Sosnowca.

Podziękowanie ligi katolickiej.

Liga katolicka w Sosnowcu poczuwa się do nadzwyczaj miłego obowiązku poinformowania ogółu mieszkańców miasta Sosnowca, o zebranych darach na święcone dla ubogich i podziale tych ofiar.

Dary złożyli pp.: prałat Plenkiewicz 400 zł., Knothe i Hłasko 100 zł., Stanisławowstwo Kraupowie 50 zł., Rejentostwo Rajkowscy 25 zł., Tomczakowie 20 zł., dr. Budzyński 10 zł., Bezimiennie 21 zł., Janicka 10 zł., dr. Liedtke 10 zł., inż. B. Rudowski 10 zł., Lazarowie 8 zł., dr. Bekker 5 zł., Brandstaedter 5 zł., Ponganis 5 zł., Wosiński 5 zł., Zworowska 5 zł., Olszewska 3 zł., Kowalska 2 zł., Plackowa 2 zł., Włosińska 2 zł., Makuchowa 1.50 zł., Neyowa 1.50 zł., Leska 1.50 zł., Świderska 1 zł., Sieroniowa 50 gr., Perzanowska 50 gr., Namysłowska 20 gr. Razem 704.70 zł.

W naturze ofiarowano pp.: ks. prałat Plenkiewicz 12 kop jaj, cech rzeźników 132 kg. kiełbasy, cech piekarzy 270 kg. chleba.

Święcone nadesłali pp.: Dobrowolska, Duszowa, Garlińscy Hałatowie, Jakubowska, Janiccy, Kaczmarska, Mrokowska, Mrokowska, Mickiewiczowa, Rutowska, Rutkiewiczowa, Szczerkowie, Włoskiewiczowie, dr. Zaborscy, Zarzyccy.

Oprócz wymienionych z nazwiska ofiarodawców, było także kilka osób, które pozostały bezimiennemi.

Święcone zostało rozdzielone wśród 805 osób. Każda samotna osoba otrzymała 1 kg. słodkiej bułki, ćwierć kg. kiełbasy, i 1 jajko, jednocześnie każda rodzina otrzymała na głowę chleba 1 kg. lub pół kg. słodkiej bułki, ćwierć kilo kiełbasy, 1 jajko.

Nie sposób jest krótko i serdecznie przedstawić choć część tego zadowolenia, jakie malowało się na twarzach obdarowanych, nie z jednych oczu popłynęła łza wdzięczności, nie jedne usta odezwały się pełnią prośby do Boga o błogosławieństwo dla tych, którzy mieli czas i chęć ująć sobie i dać innym, aby w praktyce życia okazać czynną miłość bliźniego Liga katolicka przy parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu w imieniu obdarowanych i swojem własnem składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie w sposób staropolski „Bóg zapłać".

Zawody sportowe przysposobienia wojskowego. w dniu święta 3 maja.

Powiatowa komenda p. w. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że z okazji święta 3 maja i dorocznego święta pułkowego 23 p. a. p. oddziały przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego pow. będzińskiego wezmą w powyższem święcie liczny udział.

Program uroczystości: D. 3 maja b. r. o godzinie 9-ej rano odbędzie się msza polowa na dziedzińcu koszarowym, poczem nastąpi wręczenie trąbki pułkowej, dekoracja odznaką pułkową i defilada na ul. Małachowskiego. Dnia 4 maja o godz. 3-ej po południu odbędzie się: marsz 10 klm. (dla oddziałów tylko z kb. i ładownicami bez tornistrów), indywidualny bieg na przełaj 4klm., zawody lekkoatletyczne indywidualne, bieg 100 i 800 m., skok w dal, wzwyż i o tyczce, rzut dyskiem, granatem i oszczepem, pchnięcie kulą. Zwycięscy otrzymują piękne nagrody. Dla oddziałów p. w. zostanie zastosowana osobna klasyfikacja.

Na podstawie powyższego zechcą wszystkie organizacje i oddziały p. w., które w dniu 3-go maja nie urządzają imprez sportowych, zgłosić swój udział tak do defilady, jak też do zawodów sportowych.

Zbiórka do defilady oddziałów p. w. w koszarach 23. p. a. p. dnia 3 maja b. r. o godz. 9-ej w jednolitem umundurowaniu.

Imienną listę zawodników tak do marszu 10 klm., jak też i do lekkiej atletyki należy zgłosić do dnia 29 m. b. do powiatowej komendy p. w. w Sosnowcu, dokąd również należy zwracać się po wszelkie informacje.

Zawodnicy do marszu 10 klm. i biegów, muszą być poddani badaniu lekarskiemu przez miejscowych lekarzy, względnie przez lekarza wojskowego, po uprzedniem porozumieniu się z 23 p. a. p.

Z Zawiercia.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella": — „Ostatni rozkaz porucznika Noszty".

Kino „Apollo": — „Czterech djabłów"

(z) **Dalsze aresztowania za udział w rozruchach.** Policja prowadząc dalsze dochodzenia w związku z wypadkami jakie miały miejsce w Wielki Piątek, stwierdziła czynny udział w nich Józefa Figla (Południowa 6), Władysława Chruściela (Kopernika 2), Gołębiowskiego Tadeusza (Narutowicza 2) Leona Legiety (Wronia 26), Feliksa Soleckiego (Szkolna 125), Edwarda Gajdy (G. Śląska 17), Kazimierza Orubę (Wenecka 18) i Franciszka Adamczyka (Stefania 3), którzy atakowali policję kamieniami. Wszyscy wyżej wymienieni zostali aresztowani i oddani do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Olkusza.

(ol) **Ceny zboża, nabiału i t. p.** Na ostatnich targach płacono: w **Olkuszu** — żyto do 20 zł., ziemniaki 6—7 zł., owies do 20 zł., słomę 10 — 11 zł., siano 11—12 zł., masło 7 zł., jaja 12 groszy, bydło żywej wagi 1.20 — 1.70, trzodę chlewną zł. 2.40 — 2.70.

W Wolbromiu — żyto zł. 19, pszenicę 36 zł., jęczmień 17 zł., ziemniaki 5 zł., owies 18 zł., słoma 7 zł., siano 8 zł., masło 5.50, jaja 10 gr., bydło żywej wagi 1.15 — 1.30, trzodę chlewną zł. 2.30—2.40.

W Skale — żyto 19 zł., pszenicę zł. 38, jęczmień 18 zł., ziemniaki 5 zł., owies 19 zł., masło 5.50, jaja 10 gr., bydło żywej wagi zł. 1.60, trzodę chlewną zł. 2.

(ol) **Ślub.** W dniu 24 bm. w kościele olkuskim pobłogosławiony został związek pomiędzy p. Aleksandrem Machnickim, dyrektorem międzykomunalnej kasy oszczędności w Olkuszu, a p. Janiną Łapicką, nauczycielką szkoły powsz. w Olkuszu.

(ol) **Inspekcja linji radomskiej.** Prezes dyrekcji kol. radomskiej, inż. Łaguna wraz ze swą świtą, rozpoczął inspekcję linji radomskiej, począwszy od st. Strzemieszyce. Lustracja w Olkuszu trwała 50 minut, przyczem poruszona była sprawa rozszerzenia stacji Olkusz, która ze względu na wielką frekwencję wycieczek w porze letniej do Ojcowa i Pieskowej Skały, nie odpowiada warunkom, jako stacji klimatycznej. Do prezesa kolei zgłosiła się również delegacja franko - polskiego t-wa w osobach pp. Cholewickiego i inż. Picka, oraz t-wa „Saturn" — p. Ziemskiego. w sprawie przydzielenia odpowiednich placów dla tych towarzystw, celem ekspedjowania z Olkusza rudy, drzewa i t. p.

HRABIA MONTE CHRISTO.

276.

Po chwili drzwiczki się otworzyły i z powozu wysiadła pani de Morcerf, wsparta na ramieniu syna.

Albert, po zaprowadzeniu matki do jej apartamentów, udał się do siebie, gdzie się przebrał, a następnie pojechał na pola Elizejskie do hrabiego Monte Christo, który go przyjął z nader życzliwym uśmiechem, lecz nic ponadto.

Rzecz dziwna, że nikt kroku dalej posunąć się nie mógł w zażyłości z hrabią. Jeżeli ktoś chciał przebojem iść dalej i przekroczyć granicę określoną, trafiał nieodmiennie na chłód, jakby na skałę nieprzebytą.

Morcerf, który z otwartemi rękoma biegł nieomal, ażeby go jaknajprędzej powitać, dojrzawszy chłodny uśmiech i wyszukaną grzeczność, z jakiemi go przyjęto, opuścił ręce i ledwo ośmielił się podać jedną, co już było zadość uczynieniem zwyczajowi tylko, który domaga się na powitanie podania ręki właśnie, a nie uściskiem.

Monte Christo podał również rękę gościowi, przyczem podaną rękę uścisnął nawet, nie był to uścisk przyjacielski wszelako, lecz taki, jaki się daje pierwszemu lepszemu interesantowi, zwyczajowy.

— Otóż już mnie pan ma znów u siebie, bo już przyjechałem!

— Jakże się pan miewa?

— Przyjechałem przed godziną.

— Z Dieppe?

— Z Treport.

— A prawda.

— I odrazu przy pierwszem wyjściu z domu jestem u pana.

— To bardzo grzecznie z pańskiej strony — odpowiedział Monte Christo tonem tak ugrzecznionym a chłodnym, iż zdanie wypowiedziane równało się zupełnie okresowi: „cóż mnie to obchodzi".

— Cóż tu u pana słychać?

— O wiadomości pan zapytujesz?.. Mnie, cudzoziemca?

— Nie udawaj, hrabio, niewiniątka; gdy zapytuję cię, hrabio, o wiadomości to znaczy, czyś nie zrobił coś czasem dla mnie?

— Czyż byś mi dał, wicehrabio, jakieś polecenie? — odpowiedział Monte Christo, udając zaniepokojenie.

— No, no!... i bez polecenia można było coś nie coś zdziałać dla mnie.

— A więc powiem panu, że pan Danglars był u mnie na obiedzie.

— O tem, że będzie, wiedziałem już przed wyjazdem, bo właśnie dla uniknięcia konieczności spotkania się z nim opuściliśmy Paryż przecie.

— Lecz o tym pan nie wiesz, że na obiedzie tym był również pan major Cavalcanti wraz ze swym synem Andrzejem, młodzieńcem bardzo dorodnym.

—A!.. ten książe włoski, o którym, zdaje się, że mi pan już wspominał?

— Nie należy przesadzać, panowie ci używają tytułu hrabiowskiego jedynie.

— Powiadasz pan: „używają", czyżby to znaczyć miało, że nie mają do niego prawa?

— A skądże ja wiedzieć mogę o tem? A zresztą: oni tego tytułu używają i wszyscy tak ich tytułują, czyż to więc nie na jedno wychodzi, jakby go mieli rzeczywiście?

— Dziwny z pana zaprawdę człowiek. Mniejsza o to zresztą. Cóż tedy?

— Ano nic. Pan Danglars tylko bardzo dużo i z ogromnem ożywieniem rozmawiał z panem Cavalcantim, ojcem. O tobie — jednym nie wspomniano słowem.

— Co dowodzi, że wiele o mnie myślano, a to mnie do prawdziwej doprowadza rozpaczy.

— O cóż panu idzie? Panny Danglars nie było przecież w gronie mych gości... Lecz prawda, panienka ta mogła przecież w domu myśleć o panu?

— Oto jestem spokojny, bo jeżeli nawet myślała, to w ten sposób, jak ja myślę o niej.

— Szczególna sympatja! Więc nienawidzicie się oboje?

— Bynajmniej. Ja w każdym razie nie żywię dla niej napewno podobnego uczucia. Więcej nawet powiem — mam wrażenie, iż jest ona materjałem na kochankę jaknajbardziej rozkoszną, czarującą... tylko nie na żonę. Kochankę, widzisz hrabio, można porzucić, gdy z żoną o wiele trudniejsza jest sprawa. Panna Danglars nie wydaje mi się, by była kobietą pewną, którejby powierzyć można śmiało swój honor.

— Wymagający jesteś niece, mój wicehrabio.

— Być może. Być może, iż myślę o niepodobieństwie, pragnąc znaleźć sobie taką żonę, jaką mój ojciec znalazł dla siebie.

Monte Christo, gdy słowa te usłyszał, zbladł silnie, a sprężyny pistoletów, które w chwili tej oglądał właśnie, odskoczyły nagle.

— Ojciec pański był więc w swem małżeństwie tak bardzo szczęśliwy? — zapytał z cicha.

c. d. n.

Sensacyjny proces młodzieży komunistycznej w Sosnowcu.

25 osób na ławie oskarżonych. — Aresztowanie świadka na sali rozpraw.

Nie przebrzmiały jeszcze echa niedawnego procesu p. p. s. lewicy, i niemniej sensacyjnej rozprawy przeciwko 9-ciu agitatorom komunistycznym Zagłębia Dąbr. i Śląska z Szwarcmanem na czele, gdy już wczoraj ławy oskarżonych w sądzie okręgowym w Sosnowcu znowu zapełniła liczna grupa politycznych przestępców. Rozpoczął się proces komunistyczny, bodaj najwięcej sensacyjny, jaki spotykano w dziejach sądownictwa polskiego, jeśli chodzi o proces polityczny.

Jesienią 1927 roku po licznych niepowodzeniach kom. partji polskiej, dała się nagle odczuć w Zagłębiu ożywiona agitacja związku młodzieży komunistycznej. Wywiady policyjne wkrótce ustaliły cel tej wzmożonej akcji; a manowicie: tworzenie komórek t. zw. „pionierów“, rekrutujących się z młodzieży obojga płci.

Zadaniem szkolenia „pionierów“, było przysposobienie do późniejszej pracy w Z. M. K.

Liczne rzesze zbałamuconych młodych umysłów garnęły się do nowopowstałej placówki komunistycznej, by być narzędziem w rękach wytrawnych wichrzycieli, którzy pod wzniosłemi hasłami wpajali im jad nienawiści do własnej ojczyzny.

Jednym z wciągniętych do takiej komórki był 15-letni wówczas sosnowiczanin, Moszek Zyngier (Kuźnica 1), z zawodu czapnik.

Dzieje tego chłopca, ściśle związane są z toczącym się procesem i żywo charakteryzują pojęcie ideowości partyjnej rzeszy niedoświadczonej młodzieży, grupującej się w komórkach „pionierów“.

Zyngier, po dwuletniem przeszkoleniu przeszedł do Z. M. K., a nie mogąc rzekomo pogodzić ideologji komunistycznej z własnemi zapatrywaniami, wystąpił z organizacji i oddał się na usługi policji politycznej.

Wywiady ustalające prawdomówność Zyngiera, co do antypaństwowej działalności poszczególnych członków Z. M. K., znalazły zupełne potwierdzenie doniesień nawróconego komunisty.

Nastąpiły liczne aresztowania, w wyniku których na liście oskarżonych znalazło się 25-ciu komunizujących działaczy w wieku od lat 18 do 30-tu.

Na czoło oskarżonych wysuwa się, 23-letni Elisza Rozenkranc, sosnowiczanin, znany z wygłaszanych przemówień komunistycznych i niefortunnego występu na akademji Turu i zebraniu poborowych.

Z kolei następuje za nim Stanisław Wawro, lat 26, również sosnowiczanin, działacz z ramienia K. A. Z. M. K., twórca komórki „im Engelsa“ w Sosnowcu, Eugenjusz Rosołowski, lat 19, komendant akcji październikowej Z. M. K. przeciwko P. P. S. i uczestnik burzliwej demonstracji przy walcowni „Hr. Renard“, gdzie przemawiał w duchu komunistycznym, Marjan Urgacz, lat 27, który wspólnie z Zyngierem dostarczał literat. komunistycznej, odbijanej masowo na powielaczach i brał udział w sądzie partyjnym nad Szwarcbergiem jako obrońca, następnie Anastazy Kowalczyk, lat 21, członek komórki komunistycznej na Środuli, Jankiel Gewercman, lat 19, mieszkaniec Izbia, kolporter literatury komunistycznej i uczestnik zebrań „komfrakcji“ w związkach odzieżowych, Rywka Malinowicer, lat 19, mieszkanka Będzina, techniczka komórki „Engelsa“, jedna z najruchliwszych kolporterek bibuły komunistycznej, której była magazynierką, Fela Malinowicer, lat 21, (Będzin), techniczka komórki handlowej, członkini szkoły referentów Z.M.K. Tadeusz Piech, lat 19, (Sosnowiec, Środula 12), Berek Hofman, lat 20 (S. Kościelna 7), Herszlik Goldszmidt, lat 18 z Olkusza, Ewa Berman, lat 29. (Sosnowiec, Targowa 18), członkini komórki „Mopru“, Zbigniew Cedler, lat 24 (S.Daleka 7), Bajb Pachter, lat 28 (S. Kołłątaja 7), przewodniczący zebrań „komfrakcji, Wacław Tarasin, lat 24 (S. Dębowa Góra 29), uczestnik głośnej demonstracji komunistycznej na grobie Grodzieckiego,Józef Niewiadomski, lat 24, (S. Daleka 19), Andrzej Filipowski, lat 30, (S. Daleka 2), Szlama Majer Braun lat 21 (S. Małachowskiego 20), Feliks Szopa, lat 23 (S. Piłsudskiego 63), pomocnik Zyngiera w czasie agitacji wyborczej, ofiarodawca trzech hektografów do odbijania literatury komunistycznej i redaktor milowickiej gazetki komunistycznej Frymeta Rozenkranc, lat 20 (S. Małachowskiego 32), Chana Kremer, lat 18, (S. Ostrogórska 16), Stanisława Borowik, lat 19 (S. Podjazdowa 4), sekretarka komórki kobiecej „Decorum“, uczestniczka zebrań w „komunistycznej szkole referentów‘,‘ Michał Kamiński, lat 22, (S. Północna 19), Chaim Brin, lat 20, mieszkaniec Olkusza i wreszcie Herszel Szolewicz, lat 19, (Będzin, Kołłątaja 39), archiwista literatury komunistycznej.

Rozprawę rozpoczął odczytaniem aktu oskarżenia przewodniczący sędzia Sokólski. Wotują sędziowie pp. Sadkowski i Jankiewicz, oskarża p. prokurator Jewniewicz.

Oskarżonych bronią adw. Dąbrowski z Warszawy, oraz adw. Krzemuski i Koenig (z urzędu) z miejscowej palestry.

Po wyjaśnieniach oskarżonych, którzy do winy się nie przyznali, przewodniczący zarządził badanie świadków.

Pierwszy zeznaje **ławnik magistratu m. Sosnowca Dobrowolski, który stwierdza, iż na akademji Turu w 1928 r. oskarżony Rozenkranc począł przemawiać w duchu komunistycznym, wznosząc okrzyki antypepesowskie, wobec czego usunął go z akademji.**

Drugi zeznaje główny świadek oskarżenia, Zyngier.

Już po pierwszych słowach, wyrzeczonych przez tego świadka, następuje ogólne poruszenie na sali.

Zyngier odwołuje swe poprzednie zeznania i oświadcza, że doniósł policji politycznej fałszywie. Czynił to rzekomo z zemsty, albowiem miał osobiste porachunki z Rozenkrancem.

Na pytania przewodniczącego, Zyngier oświadcza krótko:

— Nic nie pamiętam, oskarżonych nie znam.

Wobec tak niespodziewanego zwrotu w sprawie, przewodniczący zarządził odczytanie z akt śledztwa obszernego zeznania Zyngiera.

Po dodatkowych pytaniach sądu na które Zyngier oświadcza, że nie był sądzonym przez sąd partyjny (co zostało ustalone) i że nigdy nie należał nawet do Z. M. K., prokurator Jewniewicz zarządził aresztowanie świadka Zyngiera.

Dalej zeznawali funkcjonarjusze policji, którzy przeprowadzali dochodzenie, posługując się wskazówkami Zyngiera.

Z zeznań ich wynika niewątpliwie, iż Zyngiera doniesienia były zgodne z prawdą.

Z jakich przyczyn stara się on obecnie cofnąć swe zeznania, niewiadomo. Dla sprawy nie ma to znaczenia, wobec ustalonego materjału dowodowego przeciwko oskarżonym.

Badanie świadków, których powołano w liczbie 60-ciu, trwa w dalszym ciągu.

Zainteresowanie się tą sensacyjną sprawą, której tok niewiadomo jakie jeszcze przyniesie niespodzianki, jest niezwykłe.

Anonim o trumnie i uduszonem dziecku

— A cóż to za szpetne baby! — zawołał pan przodownik.

Panna Stefcia Z. z ul. Śliskiej w Warszawie miała narzeczonego. Po pewnym czasie nastąpiło zerwanie, ale w domu

pozostała pamiątka

pod postacią 3-miesięcznego niemowlęcia. Bobo było ładne, chowało się doskonale, w ostatnich czasach przeszło na buteleczkę.

Dom, w którym mieszka panna Stefcia, roi się od złośliwych kumoszek. Plotkarki nie omieszkały

wziąć na język

młodej warszawianki, zatruwając jej życie we wszelki możliwy sposób.

W ubiegły wtorek do komisarjatu VIII wpłynął anonim tej treści:

Szanowna Władzo!

Radzimy wziąć pod obserwację mieszkanie Stefanji Z...ckiej, która ma dziecko i wydaje nam się bardzo podejrzana. Matka takowej przywiozła w tych dniach do domu trumienkę, co mogą stwierdzić liczne świadki.

Życzliwa dusza.

List ten wywołał w komisarjacie niezwykłe poruszenie. Zarządzono wywiad.

Dozorczyni domu przy ulicy Śliskiej, p. Woźniakowa zeznała, że istotnie

trumienkę przywieziono,

ale pogrzebu dotychczas nie było. Inne lokatorki zdążyły tymczasem naopowiadać głupstw

o uduszeniu dziecka,

o spaleniu w piecu, o wyniesieniu trumienki pod peleryną i t. p.

Wobec tak obciążających poszlak, dzielnicowy udał się do mieszkania panny Stefy, by ustalić ponurą rzeczywistość. Ku swemu zdumieniu zastał niemowlę w kołysce,

zdrowe, uśmiechnięte

i pełne radości życia. Trumienka stała na szafie.

Z dalszego dochodzenia wynikło, że matka panny Stefy jest pracownicą biura filmowego „Heros“, które brało udział

w nakręcaniu dźwiękowca

„Moralność pani Dulskiej“.

W tym to filmie posługiwano się trumienką jako rekwizytem. Po zdjęciach reżyser podarował zbyteczny przedmiot matce panny Stefy.

Zsumowawszy wszystkie dane, dzielnicowy zdał raport przodownikowi, ten zaś huknął w stół pięścią i zawołał:

— A cóż to za szpetne baby! Niech no ja się dowiem,

która pisała anonim,

to takiego zadam jej pieprzu, że do grobowej deski popamięta!

Uchwały zjazdu właścicieli autobusów z całej Polski.

Odbył się w Warszawie zjazd delegatów przedsiębiorstw autobusowych z całej Polski. W zjeździe wzięło udział około 50-ciu delegatów z Warszawy, Poznania, Łodzi, Stanisławowa, Lublina, Białegostoku, *Kielc* i Łucka.

W wyniku obrad postanowiono m.in. przeprowadzić na terenie całej Polski spis autobusów, które na mocy rozporządzenia ministra robót publicznych mają do dnia 1-go sierpnia b. r. ulec przeróbkom, oraz wystąpić do władz o rozciągnięcie na całą Polskę rozporządzenia o czapkach i opaskach dla obsługi autobusowej, wprowadzonych dotychczas jedynie na terenie dwóch województw.

W związku z projektem ustawy o państwowym funduszu drogowym zjazd wybrał komisję, która zajmie się przestudjowaniem projektu.

W dalszym ciągu postanowiono umieścić we wszystkich biurach podróży rozkłady jazdy autobusów, nadto omawiano sprawy ogólno-polskiego kongresu komunikacji autobusowej, który odbędzie się w Poznaniu z okazji międzynarodowej wystawy turystyki i komunikacji, przyczem uchwalono prowadzić propagandę wystawy przez umieszczanie plakatów we wszystkich autobusach, oraz wydać z okazji wystawy specjalny numer czasopisma „Autobus“ w języku polskim i francuskim.

Orkiestra-widmo na wystawie.

Fantastyczna orkiestra, obywająca się bez muzyków, a złożona z samych tylko instrumentów muzycznych wszystkich rodzajów, będzie jedną z największych sensacyj i atrakcyj na tegorocznej wystawie międzynarodowej w Leodjum (Belgja).

Dzięki mechanizmowi, który powala każdemu instrumentowi zosobna czy też całemu zespołowi orkiestrowemu grać daną partję, orkiestra - widmo będzie wykonywać bez udziału dyrygenta i wykonawców utwory muzyczne, koncerty sólowe i zbiorowe. Na estradzie słuchacze ujrzą tylko same instrumenty, połączone z aparaturą nagrywającą.

Wystawa w Leodjum zapewniła sobie wyłączność tego fantastycznego wynalazku na całą Belgię. na rok bieżący.

GIEŁDA.

Warszawa 25.4.

Warszawa dol. 8,88 1/2
Nowy Jork 8,905
London 43.56 1/2
Paryż 34.98 1/2
Wiedeń 125.75
Praga 26,41 3/4
Włochy 46.74 1/4
Belgja 124.54
Szwajcarja 172,91
Holandja 359.—
Berlin 212,95
Dol. Warsz. pl. obr. 8.89
8% Poż. Dolarowa 74 25
5% Poż. Konwersacyjna 55,—
4% Poż. Inwestycyjna 12 ,00—121,25
4 1/2% Ziemsk. Kredyt. 55,00—55,25—55,—
Tendencja: słabsza

AKCJE

Warszawa 25.4

Bank Dyskontowy 118,—
Bank Polski 175,50 - 175,00—174,—
Bank Zachodni 80,00
Częstocice 28.00
Cukier 30,50
Węgiel 47,50
Cegielski 47,00
Lipop 25,—
Modrzejów 9,75
Ostrowieckie 66,—
Starachowice 18.75
Tendencja: niejednolita.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań. 25.4.

Żyto 22,00—22,50
Pszenica 40,00—41,—
Mąka żytnia 70% 36,50
Mąka pszenna 65% 61,00—65,—
Otręby żytnie 12.50—13.50
Otręby pszenne 15.00—16.—
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie stałe.

800 młodych dam w areszcie.

Zbytnia gorliwość policji.

Policjanci w Chicago nie znajdują się w zbyt przyjemnem położeniu. Chicago cieszy się niezbyt

pochlebną opinją

najbardziej zbrodniczego miasta na kuli ziemskiej — opinja, na którą niestety zupełnie zasługuje. Jest to miasto nietylko najokrutniejszych, ale najliczniejszych zbrodni, a jego świat bandycki jest najbardziej wyrafinowany i najlepiej zorganizowany na świecie. Aby stosunki bezpieczeństwa w Chicago choćby do pewnego stopnia polepszyć, wyszkolono z policji istną

armję.

Policjanci w Chicago mają do swej dyspozycji maski gazowe, auta pancerne i wszelkie wogóle najnowsze zdobycze techniczne. Muszą oni posiadać poprostu wiadomości strategiczne gdyż walka z bandami bandytów jest rzeczą niezmiernie trudną.

Obecnie jednak policja chicagowska stanęła wobec zadania o wiele, wiele trudniejszego... Mianowicie ma stwierdzać, które z dam przechodzących ulicami miasta mają powyżej, a które poniżej — lat 16-stu.

Niedawno wydano mianowicie rozporządzenie, na którego podstawie osobom płci żeńskiej, nie posiadającym lat 16, nie wolno przebywać na ulicy po

godzinie 10 wieczorem.

Jeśli policjant zobaczy taką młodociana damę, spacerującą o tak spóźnionej porze, obowiązany jest zainterpelować ją w sprawie jej wieku i ewentualnie odprowadzić na najbliższy komisarjat. W pierwszym tygodniu realizacji nowego rozporządzenia, aresztowali policjanci chicagowscy aż

800 młodych dam,

lecz gdy sprowadzono je na policję, okazało się, że zaledwie dwie z nich rzeczywiście nie miało jeszcze lat 16... Co więcej — niektóre z aresztowanych okazały się już nawet żonami i matkami...

Czas pracy w Polsce, u Forda i w Rosji.

W czasopiśmie „Nowiny Techniczne" podaje inżynier Hauswald porównawcze obliczenie, dotyczące czasu pracy w trzech wymienionych krajach (Polska, Stany Zjednoczone, Rosja).

W Polsce czas pracy wynosi 2142 godzin, którą to cyfrę uzyskujemy przez odjęcie od 365 dni w roku 52 niedziel, 15 dni wolnych z powodu świąt, zwyczajnych i t. d. 37 i pół dni pracy spowodowanych sobotą angielską, 10 dni urlopu i średnio 8 dni nieobecności z powodu choroby lub też innych przeszkód.

U Forda wynosi ilość godzin pracy przy 6-dniowym tygodniu pracy 2288 godzin, przy 5-dniowym 2000 względnie 1920 godzin, o ile i w tym przypadku stosowaną jest 2-tygodniowa przerwa.

W Rosji według nowego kalendarza wynosić będzie czas pracy 2176 godzin a więc *o 34 godzin w roku więcej, aniżeli w Polsce.*

Praca trwa tam przez 4 dni, pią ty zaś jest wolny co daje 72 dni w roku wolnych od pracy, do czego dochodzi 2-tygodniowy urlop.

Żywe serce w kasetce ofiarował

wielbiciel aktorce.

Prymadonna operetkowych scen włoskich Vanda Primavera, w czasie swego występu w Anconie osobliwy zaiste otrzymała podarek.

Po drugim akcie operetki, w którym artystka odniosła kolosalny sukces, wręczono uroczej divie misternie rzeźbioną i kwiatami przystrojoną kasetkę.

Aktorka otwarła kasetkę i ujrzała

na błękitnym aksamicie krwawiące serce, przebite małym złotym sztyletem o rękojeści wysadzanej djamentami.

Vanda Primavera sądziła w pierwszej chwili, że to serce jest z zabarwionego na kolor czerwony cukru lub jedwabiu wypełnionego pralinkami.

Jakież było jednak przerażenie i zdumienie, kiedy wziąwszy serce do ręki, przekonała się, że to prawdziwe krwią ociekające mięso.

Z krzykiem rzuciła na ziemię ten niesamowity podarek i uciekła do garderoby.

Policja zasekwestrowała porzucone serce, które okazało się sercem cielęcia.

Całe miasto oburzone było tak brutalnym, niesmacznym dowcipem.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94